



ANIELA WRÓBLEWSKA

Warszawa, 19 lutego 1946 r. Asesor sądowy Antoni Krzętowski, delegowany do Oddziału Warszawa-Miasto Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał niżej wymienioną osobę charakterze świadka, bez przysięgi. Świadek została uprzedzona o obowiązku mówienia prawdy oraz o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, po czym zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Aniela Wróblewska
Imiona rodziców	Łukasz i Marianna
Data urodzenia	19 września 1879 r.
Miejsce zamieszkania	Warszawa, Praga, ul. Kępna 4 m. 7
Zajęcie	bez zajęcia
Wykształcenie	umie czytać i pisać
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana

Syn mój Jan Witold Wróblewski 2 września 1944 roku został zamordowany przez Niemców. Okoliczności jego śmierci przedstawiały się następująco. W chwili wybuchu powstania syn mieszkał na Starym Mieście przy ul. Krzywe Koło [...]. Powstanie nas rozdzieliło, gdyż ja mieszkałam na Pradze. O ile się nie mylę syn mój (z zawodu malarz) przez cały czas powstania nie wychodził ze swego domu. 29 sierpnia został na podwórzu domu, w którym mieszkał, ranny w nogę, prawdopodobnie pociskiem artyleryjskim. 2 września został on przez Niemców zabrany łącznie z innymi mieszkańcami domu. Jako poważnie ranny i mocno kulejący na nogę pozostał z tyłu i szedł drugiej grupie razem z opiekującą się z nim gospodynią jego Z.[...] P.[...], której adres prześlę ob. sędziemu listownie, gdyż w tej chwili go nie znam.



Po dojściu do ulicy Niecałej numer, zdaje się 8, Niemcy kazali synowi mojemu usiąść pod murem domu, a P.[...] zabrali ze sobą do podwórza położonego na drugiej ulicy i tam dopuścili się na niej gwałtu. Ona sama nie mówiła mi o tym, gdyż pewnie się wstydziła, lecz mówili mi o tym inni ludzie, a mianowicie niejaki Wójcicki oraz Jan i Aleksander Wodzyńscy – adresów ich jednak nie znam.

Skąd oni o tym wiedzą, nie potrafię wyjaśnić.

P.[...] natomiast mówiła mi, że gdy powróciła na miejsce, w którym rozłączono ją z moim synem, to już go tam nie zastała i na jej pytanie, gdzie on jest, jeden z Niemców odpowiedział, że zaraz pokaże, po czym zaprowadził ją na podwórko domu przy ul. Niecałej numer zdaje się 8, gdzie wskazał jej zwłoki mego syna. Syn mój miał ranę postrzałową w tyle głowy i leżał między innymi trupami.

P.[...] mówiła mi, że widziała tam około 40 ciał.

Obecnie, po powrocie P.[...] z Niemiec, udałam się z nią razem na teren tego podwórka, gdzie zastałyśmy jeszcze kupę popiołów i kości, z czego wnioskuję, że Niemcy musieli spalić ciała ofiar. Do zabranego ze sobą słoika wzięłam trochę tych popiołów i przechowuję je u siebie.

Odczytano.